WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 705-01
Sekretarjat red. . 705-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 690-67
Prenumerata . . . 690-76
Akwizycja . . . 705-03

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4,50

Numer pojedynczy 20 gr.

GRUDZIEŃ
23
WTOREK
Wiktorji
Wschód słońca 7 m. 43
Zachód „ 15 m. 28
Rok II. Nr. 350

SOWIECKA PROPAGANDA

Ryga, 22 grudnia. — Prasa sowiecka ogłasza odezwę komunistycznej międzynarodówki marynarzy i robotników portowych.

Odezwa twierdzi, że proces prof. Ramzina i nnych przywódców kontrrewolucyjnej partji przymysłowej dostarczyl niezbitych dowodów, iż państwa kapitalistyczne przygotowują interwencję zbrojną przeciwko Sowietom.

Proletarjat międzynarodowy zwłaszcza zaś robotnicy portowi i marynarze powinni przeciwstawić się zamiarom interwencji i utworzyć w portach całego świata oraz na poszczególnych okrętach specjalne komitety rewolucyjne, któreby kontrolowały przewożone ładunki i nie dopuściły do transportowania amunicji do Polski, Rumunji i innych państw, sąsiadujących z Z. S. S. R.

Odezwa przypomina wystąpienia rewolucyjne marynarzy francuskich w Odesie w r. 1918 i zaleca wzmożenie propagandy komunistycznej we flocie francuskiej. — ATE.

Sowieckie groźby

WALKA JESZCZE NIE SKOŃCZONA

Moskwa, 22 grudnia. — „Izwiestja", pismo moskiewskie, omawiając obecną sytuację w Z. S. S. R. po skończeniu procesu grupy przemysłowców, pisze, że państwo musi się mieć na baczności.

Walka z kontrewolucją — jak pisze organ rządowy, — nie jest jeszcze skończona. Jakkolwiek proces moskiewski z grupą przemysłowców został zakończony nie usunęliśmy jednak niebezpieczeństwa interwencji, ponieważ Europa w zamiarze tym trwa nadal.

Kryzys gospodarczy światowego kapitalizmu, z jednej strony, jak również zaostrzenie walki klasowej, z drugiej zaś strony wzrastająca potęga Zjednoczenia Sowieckiego — wszystko to jeszcze więcej pobudzać będzie naszych wrogów do wzmocnienia i przyśpieszenia prac przygotowawczych wojennej interwencji.

Dalej „Izwiestja" przypominają całemu społeczeństwu proces moskiewski i wnioski, które można z niego wyciągnąć, i nawołują do zjednoczenia się w obliczu zagrażającego niebezpieczeństwa, od powiadając potężną falą socjalistycznego współzawodnictwa na wszystkie zakusy nieprzyjaciół klasowych.

Prasa o mowie Mussolini'ego

Città del Vaticano, 22 grudnia. W mowie Mussolini'ego o sytuacji ekonomicznej Włoch znalazła się wzmianka o tem, że narodowe gospodarstwo włoskie poniosło ciężkie straty wskutek klęsk finansowych, jakim uległy bardzo liczne banki i instytucje kredytowe, inspirowane przez Don Sturzo, którego szef rządu wprawdzie nie wymienił, ale którego miał na myśli, mówiąc o księdzu sycylijskim.

„Osservatore Romano" zwrócił uwagę, że wspomniane banki były tylko co do swego pochodzenia i nazwy katolickie, a potem przekształciły się w instytucję partji politycznej, co Mussolini sam stwierdził, wobec czego nie można nazywać ich ani katolickimi, ani wyznaniowemi. Te instytucje kredytowe odstąpiły od swych pierwotnych celów i metod, wytkniętych przez zasady katolickie w kierunku walki z lichwą i obrony robotników rolnych. Natomiast inne przedsiębiorstwa, które nie sprzeniewierzyły się swemu powołaniu, cieszą się rozkwitem.

Organ watykański przypomina następnie, że istnieje rozporządzenie władz kościelnych, które zabrania księżom uczestniczenia w radach administracyjnych instytucyj finansowych.

Z Dalekiego Wschodu

DRANG NACH OSTEN

Charbin, 22 grudnia. — Wojna światowa pozbawiła Niemcy kolonij, nie osłabiła jednak ich ekspansji do innych krajów.

W Rosji Sowieckiej, na Dalekim Wschodzie, w Mandżurji i w okręgach wschodnich Chin zauważyć się daje wzrost przybyszów niemieckich. W obecnej chwili można już śmiało powiedzieć że Niemcy skrycie i bez rozgłosu realizują swoje słynne „Drang nach Osten".

Jeśli dawniej ekspansja prowadziła na Bliski Wschód, przez Bałkany i Turcję do Bagdadu, obecny „kierunek wyjścia" Niemców wiedzie przez Rosję Sowiecką, w której pracuje już wielu inżynierów, techników i instruktorów, do Chin, gdzie w ostatnich czasach zauważyć się daje znaczny wzrost elementów napływowych.

Niemcy zakładają w opuszczonych okręgach chińskich instytucje oświatowe. Wskutek tego wytwarza się grono osób, sympatyzujących z Niemcami z ich ideologją. Na pracę tę nie szczędzą Niemcy funduszów, wydając na zakładanie szkół na Dalekim Wschodzie olbrzymie sumy.

W Europie mało komu jest wiadomem, że np. w Charbinie z początkiem grudnia otwarto niemieckie gimnazjum, nazwane imieniem Hindenburga. Gimnazjum temu nadano wszelkie prawa państwowych szkół niemieckich. Absolwenci tego gimnazjum, którego językiem wykładowym jest język niemiecki, będą bez jakichkolwiek trudności przyjmowani do wyższych zakładów naukowych w Niemczech. Przygotowania do otwarcia niemieckiego gimnazjum w Charbinie trwały już od roku 1927.

Szczególną uwagę zwracają Niemcy na pozyskanie do nowego gimnazjum rosyjskich studentów, którym udzielają daleko idących ulg.

Podobne gimnazja, w których uczy się ściśle według systemu niemieckich szkół średnich, są już w Szanghaju, Tientsinie, Hankou, Czinanfu, Pekinie i Mukdenie, co najwymowniej świadczy o szerokich planach ekspansji niemieckiej na Dalekim Wschodzie.

ZATAMOWANIE RUCHU KOLEJOWEGO

Ryga, 22 grudnia. — Władze sowieckie wykryły na kolei moskiewsko - kurskiej organizację sabotażową wśród inżynierów i obsługi kolejowej.

Komunikat G. P. U. twierdzi, że sabotażyści celowo uszkodzili w kilku punktach tor kolejowy, wskutek czego ruch kolejowy odbywa się ze znacznemi trudnościami. Nowy akt sabotażu według „Krasnoj Gaziety" miał na celu uniemożliwienie dowozu artykułów żywnościowych i węgla z Ukrainy do Moskwy i Leningradu. Jeden z głównych inżynierów kolei, Holcman, wraz z 6 inżynierami został aresztowany. — ATE.

Religja i oświata

Przy okazji poświęcenia nowego gmachu Ministerstwa Wyznań Relig. i Oświecenia Publ. wygłosił J. Em. Ks. Kardynał Dr. Kakowski przemówienie, w którem w podniosłych słowach wskazał na ważkie konsekwencje tego faktu, że w Polsce — nie przez przypadek przecie — sprawy wyznaniowo - religijne (w tym zakresie, w jakim podlegają one administracji państwowej świeckiej) zostały złączone w jednym resorcie ze sprawami oświatowemi.

Ks. Kardynał wskazał, iż religja i oświata są istotnie siostrzycami, związanemi wspólnem władztwem nad duszą ludzką, i że szczególnie w Polsce zarówno religja jak i oświata na całej przestrzeni naszej dziejowej przeszłości uzupełniały się i wspomagały w wielkiem dziele wychowywania człowieka i obywatela. Kto więc i na przyszłość pragnie zachować podstawy duchowego zdrowia narodu, ten winien wspierać zarówno religję jak i oświatę, aby im zapewnić dobroczynne oddziaływanie na społeczeństwo, jako całość, i na poszczególne jednostki ludzkie.

W Polsce bardziej może, niż w jakiemkolwiek innem społeczeństwie, siła woli, charakter, wysokie poczucie moralne, zmysł odpowiedzialności stanowią konieczne warunki duchowe obywatela. W tych niełatwych okolicznościach życia państwowego oraz narodowego, jakie wyznaczyła nam Opatrzność, a więc w naszem położeniu geograficznem z otwartemi granicami, z naszem sąsiedztwem politycznem, z naszemi wadami charakteru narodowego, wreszcie w naszem położeniu gospodarczem — w tych więc ogólnych trudnych i ciężkich okolicznościach szczególnej wagi nabierają kwestje poziomu oraz czystości naszego życia duchowego. Naród nasz jest wręcz zmuszony do tego, aby z właściwego wychowawstwa obywatelskiego uczynić dziedzinę, w której nie może być żadnych załamań, za niedbań lub kompromisów. Życie wymaga od nas na każdym kroku najwyższego napięcia ducha, więc duch ten musi być hartowny, czujny, ofiarny.

Niema ku tym celom innej drogi, jak przez szerzenie oświaty, która daje wiedzę, i przez głębokie wychowanie religijne, które hartuje sumienie. Podniesienie kultury umysłowej i zdyscyplinowanie kultury moralnej, a więc dobra szkoła i prawdziwy duch religijny — są temi dwoma fundamentami, na których musimy starać się oprzeć naszą przyszłość. Dorobek materjalny, np. dobra organizacja państwa, obronność granic, równowaga społeczna — to wszystko w naszych warunkach zależy przedewszystkiem od oświaty i od odpowiedniego nastawienia moralnego, które warunkują sobą to, co nazwać można by dojrzałością duchową narodu.

Żyjemy w czasach, które cechuje walka o dobra materjalne. Handel, ziemia, udział w dochodzie społecznym, a jako droga do tego — władza państwowa, stanowią cel zabiegów, o to walczą pomiędzy sobą narody na arenie światowej, a w obrębie narodów — klasy społeczne, stronnictwa lub obozy polityczne. Ale mało kto uświadamia sobie, że jedyną trwałą podstawą organizacji świata, jedynym twórczym punktem wyjścia do ułożenia stosunków zarówno międzynarodowych, jak i wewnętrzno - państwowych czy między społecznych jest odrodzenie narodów w kulturze chrześcijańskiej i ich oświacie. Siły demokracji politycznej wymagają oparcia o zdrową oświatę, a życie publiczne wymaga wzorów i nakazów bezpardonowej etyki, której źródłem może być tylko religja.

I w Polsce słyszy się obecnie żywe nawoływania do przerodzenia się i odrodzenia demokracji, jako podstawy państwa. Gdzież szukać wskazań do tego trudnego procesu, jak nie na tych linjach, które wskazuje Kościół ustami swych pasterzy, a które stanowią: religja i oświata, jako nierozłączne, wiecznie żywe, twórcze źródła odrodzenia narodowego.

Po wielu szlakach błąka się dziś myśl społeczna, szukająca podstaw odrodzenia: od rewolucji przerzuca się do dyktatury, od socjalizmu do liberalizmu, od wiary w przeciętną masy do wiary w nadczłowieczeństwo jednostki. Z tych poszukiwań nic trwalego nie wykwita: świat trwa w zamęcie i w biedzie. Nawróćmy się tedy do prostych, najprostszych wskazań Kościoła, do wspartej na religji moralności i do zdrowej oświaty, a znajdziemy niewątpliwie granitowe podstawy odrodzenia.

NIEZAWODNY ŚRODEK

Ciężkie czasy mamy — to prawda. Tysiące trosk zatruwa nam życie codzienne, niewesoło również zapowiadające i dni świąteczne. Czy jednak nie należy właśnie w te dni obiec myślą od zwykłych kłopotów, dać wypoczynek nerwom, bawiąc się wesoło w gronie rodziny i przyjaciół? Taka bodaj krótkotrwała zmiana nastroju depresji na radość i wesele wywrze zbawienny wpływ na nasze zdrowie. A że — „na frasunek najlepszy trunek", tylko dobry, oczywiście — przeto pamiętajmy o zaopatrzeniu się na święta w należytą ilość wódek i likierów słynnej marki „Hulstkampf".

Podróż Marszałka Piłsudskiego

BORDEAUX — LIZBONA — FUNCHAL

Po całodziennym pobycie w Bordeaux (w oczekiwaniu na pociąg idący do Hiszpanji), w czasie którego odbył przejażdżkę samochodową w okolice miasta, Marszałek Piłsudski przybył koleją do Lizbony w piątek wieczorem. Pobyt w Lizbonie trwał całą dobę. Prezydent Republiki Portugalskiej, Carmona, wydał na cześć Marsz. Piłsudskiego śniadanie, w czasie którego wręczył mu wielką wstęgę orderu „Wieży i Szpady" najwyższego odznaczenia portugalskiego. Po śniadaniu Marsz. Piłsudski w towarzystwie ministrów wojny i spraw zagr. oraz członków Poselstwa Polskiego dokonał przeglądu wojska, następnie zwiedzał miasto, a wieczorem wsiadł na pokład statku „Angola", na którym zarezerwowano do jego użytku 3 luksusowe kabiny. Po półtoradniowej podróży „Angola" w poniedziałek, 22 b. m. rano zawinęła do portu w Funchal, stolicy Madery.

Przez cały czas podróży przez kontynent europejski p. Marszałka witały władze miejscowe cywilne i wojskowe i towarzyszyli mu nasi przedstawiciele dyplomatyczni, akredytowani w stolicach odpowiednich państw. Władze francuskie ofiarowały do dyspozycji p. Marszałka celem odbycia podróży na Maderę kontrtorpedowiec „Lynx", z czego jednak p. Marszałek nie skorzystał.

Funchal — niewielka miejscowość, licząca około 25 tysięcy mieszkańców, licznie ze względu na swój łagodny klimat odwiedzana przez cudzoziemców potrzebujących wypoczynku i kuracji, zwłaszcza piersiowo chorych — stanowi ostatni etap podróży p. Marszałka. Pobyt na Maderze potrwa przypuszczalnie parę miesięcy.

POWRÓT KORFANTEGO DO KATOWIC

ŻYWIOŁOWE MANIFESTACJE POWITALNE

Uwolniony w sobotę z więzienia mokotowskiego senator i poseł na Sejm Śląski Wojciech Korfanty przybył do Katowic w nocy z soboty na niedzielę o godz. 1-ej i pół. Mimo późnej pory na wieść o jego powrocie, która błyskawicznie rozniosła się po całym Śląsku, zebrały się już po drodze, w Ząbkowicach i Sosnowcu, delegacje powitalne, w Katowicach zaś przybycia pociągu oczekiwał tłum przeszło 5-tysięczny, który wśród niemilknących okrzyków na ramionach wyniósł p. Korfantego do samochodu. Ścisk panował na dworcu taki, że z trudem mogli dotrzeć do p. Korfantego jego żona i synowie.

Po przybyciu p. Korfantego do domu zebrał się tam znowu parotysięczny tłum, który domagał się jego ukazania. P. Korfanty wyszedł na balkon i wygłosił krótką mowę, w której dziękował Ślązakom za pamięć i zapewnił o swej niezłomnej wierności dla haseł praworządności i katolicyzmu, następnie zaś wezwał tłum do rozejścia się. Wezwania tego usłuchano, mimo to jednak przez całą jeszcze noc po różnych częściach miasta trwały manifestacje.

W niedzielę od samego rana przybywały do p. Korfantego delegacje powitalne i składali mu wizyty politycy, przedstawiciele organizacji społecznych, duchowieństwo i t. d.

Kobiety polskie o Brześciu

Szereg organizacyj kobiecych wydał odezwę w sprawie brzeskiej, domagającą się w słowach stanowczych przykładnego ukarania winowajców. Odezwę podpisały następujące organizacje kobiece, zrzeszające około 100 tysięcy członkiń:

Narodowa Organizacja Kobiet, Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek, Koło Pań przy Tow. „Rozwój", Koło Pań Filistrowych Arkonji, Sekcja Pań przy Stow. Dowborczyków, Koło Pań emerytek wojskowych, Chorągiew żeńska przy Stow. Hallerczyków, Koło Jastrzębianek, Koło Kuźniczanek, Zjednoczenie Jazłowieckie (koło warszawskie), Stowarzyszenie „Dźwignia", Rada Narodowa Polek, Koło Chyliczanek, Sekcja Pracowników Mrówek, Koło b. wychowanek szkoły Jadwigi Sikorskiej i gimnazjum Królowej Jadwigi, Żeński Fidac w Polsce, Koło Pań Filistrowych „Sparty".

PRZEGLĄD PRASY PROWINCJONALNEJ

TROSKI USTROJOWE

„Kur. Wileński" wywodzi, że

ustrój obecny, owa klasyczna demokracja parlamentu w wydaniu francuskiem i skoślawionej odbitce polskiej, jest obliczony na idylliczne warunki bytowania państwa i dla aniołów w rolach posłów i ministrów, wolnych od niskich popędów, przyziemnych namiętności i egoizmu. Gdy na widowni zjawiają się wstrząsy i kryzysy polityczne lub ekonomiczne, zanik czynnika odpowiedzialności czyni ten ustrój niezdolnym do stawienia im czoła, trzeba wówczas szukać nadzwyczajnych ludzi i stwarzać im specjalne warunki działania. Gdy zaś do parlamentu zakrada się zepsucie obyczajów i głupota, jak się to stało z naszemi sejmami, ustrój ten nie pozostawia żadnej legalnej furtki dla wyjścia państwa z narastającego na tej drodze kryzysu.

Ale cóż począć, gdy próby wyjścia z tej istotnie trudnej sytuacji same przez się rodzą zapowiedzi — nowych kryzysów? Jeśli historja zacznie rozwijać się samemi tylko Heglowskiemi tezami i antytezami — t. zn. skokami z krańcowości w krańcowość, to ewolucja taka musi wywołać dalsze wstrząsy i dalsze załamania

POŁOŻENIE MIĘDZYNARODOWE

W „Kur. Zachodnim" znajdujemy uwagi na temat ewolucji sytuacji międzynarodowej.

Państwa powracają do dawnego przedwojennego systemu, tworzenia dużych przymierzy, które rzekomo stać mają na straży utrzymania zbrojnego pokoju, które jednak mogą też przyprowadzić do wybuchu wojny, jak to widzieliśmy w r. 1914.

Dziś zarysowują się znowu narazie jeszcze niewyraźnie, kontury dwóch potężnych bloków.

Jeden reprezentuje

dawną „Ententę", której ubyły Włochy faszystowskie i bolszewicka Rosja, przybyły zaś państwa Małej Ententy (Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja) oraz Polska.

Drugi blok, to Niemcy, Sowiety, Włochy (!), Turcja, Grecja, Węgry.

„Kur. Zachodni" kończy,

Kto nie chce być zmiażdżonym, musi zdecydowanie wypowiedzieć się za jednym z nich.

„Dzien. Bydgoski" spostrzega, że na ogólnem tle położenia międzynarodowego

czem więcej mówi się o pokoju, tem więcej słychać chrzęst broni, a widmo wojny jest coraz bliższe.

Trzeba więc pracować nad rzeczywistą pacyfikacją Europy i świata.

Pierwszą koniecznością rozbrojenia jest przedewszystkiem rozbrojenie duchowe, a środkiem do osiągnięcia tego rozbrojenia byłaby konwencja międzynarodowa, którą wszystkie państwa dążące do rozbrojenia zobowiązałyby się włączyć do swoich kodeksów karnych postanowienia, na mocy których sianie nienawiści narodowej lub rasowej, podżeganie do wojny, lub przygotowania do wojny ścigane byłoby jako zbrodnia tak samo jak podżeganie do mordu lub zdrada stanu.

WŚRÓD WYDAWNICTW

Prąd — grudzień. Wyszedł z druku grudniowy zeszyt organu Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej Odrodzenie (Lublin — Uniwersytet).

Na bogatą treść zeszytu składają się:

Rozprawy, ks. A. Szymański — wyborach. Uwagi o warunkach pracy katolickiej, ks. dr. Antoni Pawłowski — Różnorodność obrządków a jedność Kościoła Z. Landy — Dlaczego św. Tomasz? —*Sylwetki*, Józef Toniolo, ekonomista i działacz chrześcijańsko - społeczny przez p. M. Bekmanówna. —*Z kraju i ze świata*, Wanda Wojciechowska — Katolicki Kurs Społeczny w Poznaniu M. Kleczyńskiego — Stan Kościoła we Francji, Anglji i Stanach Zjednoczonych A. P. —*Z życia Młodzieży Akademickiej*, Felicja Wielowieyska — IV Zjazd Delegatów Akad. Kół Misyjnych. — *Ocena książek i wzmianki*, Dr. Ignacy Czuma — Filozoficzne punkty styczne Zachodu i bolszewizmu. Dzisiejsza filozofja sowiecka prawa a romantyzm prawniczy, Sprawiedliwość w dziedzinie skarbowej, Problemat stanowiska Głowy Państwa w Polsce (nap. Dr. A. S. — *Z kroniki ruchu odrodzeniowego.*

Po wypadkach w Hiszpanji

KRÓLOWA HISZPAŃSKA OSOBIŚCIE USPAKAJA ANGLJĘ. — ALFONS XIII POŚRÓD LUDU I WOJSKA

Królowa Wiktorja hiszpańska jest bardzo popularna w kołach angielskich, ponieważ jest sama Angielką. Otóż naczelny redaktor liberalnego dziennika angielskiego „Star" zaryzykował zatelefonowanie osobiście do królowej z Londynu do Madrytu, ażeby z jej własnych ust dowiedzieć się o sytuacji w Hiszpanji. I królowa osobiście z całą uczynnością oznajmiła redaktorowi angielskiemu przez telefon:

— „Żadnego niebezpieczeństwa niema. Wszystko tu jest zupełnie spokojnie i niema potrzeby alarmowania się. Każde z nas jest bezpieczne. Król udał się dziś z rana osobiście, ażeby uczestniczyć w wielkiej uroczystości, popołudniu zaś był w koszarach królewskich. Niechże pan więc uspokoi Londyn i wszystkich tych, którzy mają stosunki z Hiszpanją. Stan wojenny jest jeszcze w swojej mocy i wszędzie panuje spokój. Porządek i spokój panują również prawie w całym kraju i wydaje się, że rzeczy powrócą znów do normalnego porządku w bardzo krótkim czasie".

Korespondent specjalny paryskiego „Journala", wysłany do Madrytu, tak opisuje ową właśnie pierwszą styczność osobistą króla Alfonsa z szerokiemi rzeszami publiczności i wojska w Madrycie:

„Dziś z rana (18 b. m.), mieliśmy sposobność widzieć Alfonsa XIII, asystującego przy uroczystem nabożeństwie, celebrowanem w kościele San Francisco El Grande, z powodu obchodu 100-lecia śmierci Bolivara. Król Hiszpanji, oddający hołd pamięci tego, który był oswobodzicielem narodów Ameryki Południowej, będącej wówczas pod jarzmem hiszpańskiem, i temu, który w swojem słynnem orędziu z Kartaginy pisał o:

„Naszych wrogach Hiszpanach, monstrach, zatruwających naszą ojczyznę i, z których należy ją oczyścić. Nienawiść nasza będzie bez miłosierdzia! Wojna nasza jest wojną na śmierć i życie!"

Czyż wydaje się to prawdopodobnem! A jednak dzisiaj Hiszpanja ze swoim monarchą na czele święci z wielkiem przejęciem pamięć Bolivara oswobodziciela. Czyż potem można mówić o wieczystej nienawiści? Naprowadza to naturalnie na myśl o stosunkach Alfonsa XIII ze swoim narodem. Czy ma on pośród swoich poddanych więcej zwolenników, niż przeciwników? Nikt nie może powiedzieć tego z pewnością. Od 30 lat, od których panuje, t. j. 30 lat pokoju względnego może, ale takiego, jakiego Hiszpanja rzadko tylko zaznała, normalnem jest, że ściera się on z wielorakiemi interesami i jest to zupełnie ludzkie z drugiej strony, że pamiętają mu więcej ran, niż dobrodziejstw. I dziś, jak kiedyś wysłanoby go na wygnanie, ponieważ byłoby może zbyt trudzącem nazwać go Sprawiedliwym. Więc tedy król jest krytykowany. Ale czyż osoba jego jest prawdziwie niepopularna? Dziś zrana jeszcze na tej uroczystości w San Francisco El Grande, gdzie każdy mógł się zbliżyć do króla, nie słyszeliśmy ani jednego okrzyku przeciw niemu, żaden szmer niezadowolenia nie rozległ się na drodze jego przejazdu, a przecież umysły muszą być mocno poruszone zaj ściami dni ostatnich i krwawą ich represją!

Niemniej monarcha swobodnie zupełnie zjawił się i przeszedł pomiędzy swymi poddanymi. Przyjechał on w mundurze jenerała piechoty w płaskiem czaku koloru szaro - zielonego, z łańcuchem Złotego Runa na szyi, przepasany szeroką wstęgą orderu narodowego hiszpańskiego. Przeszedł szybko przed frontem pułku Leona, który oddawał honory i zasiadł w kościele na tronie. Wszyscy stojąc pochylili się przed nim. Przed nim stali ministrowie z wyjątkiem jenerała Berenguera, którego silna gorączka z anginą zatrzymała w domu. Obok króla szambelanowie, dyplomaci, wysocy dostojnicy kościelni i delegaci wojskowi wszelkiej broni. Pośród obecnych większość wybitnych osób ze świata madryckiego; nikogo prawie nie brakowało. A kiedy przy wyjściu Alfons XIII, stojąc twarzą do portyku kościoła, przepuścił przed sobą defiladę gwardji honorowej i kiedy każdy mógł widzieć go, najmniejszy cień obawy nie spoczął na jego rysach. Jeżeli czuł się on zagrożony, to nie zdradził tego po sobie. Ale czyż jest on zagrożony tylko przez armję, a przy najmniej przez większość armji? I w tym względzie jeszcze panuje niepewność. W każdym bądź razie czyni on co tylko może najlepiej, ażeby przywiązać ją do siebie. Ot, i dziś popołudniu, w okolicy Madrytu dokonał on przeglądu oficerów, artylerji i saperów w obozie Carabanchel i wszyscy zgotowali mu przyjęcie entuzjastyczne".

KAMPANJA OSZCZĘDNOŚCIOWA W RUMUNJI

KRÓL KAROL ZMNIEJSZA SWĄ LISTĘ CYWILNĄ

Bukareszt, 22 grudnia. — Sytuacja polityczna w Rumunji uległa w ostatnich czasach znacznemu polepszeniu.

Po wstąpieniu na tron króla Karola utrwaliło się stanowisko rządu Mironescu, który natychmiast przystąpił do pracy przygotowawczej nad stabilizacją budżetu, która jest konieczna choćby z tego względu, że Rumunja czyni starania o pożyczkę zagraniczną i dąży do przeprowadzenia równowagi budżetowej.

Ustawa, dotycząca oszczędności, przedłożona została królowi dla podpisu, którzy nietylko ją podpisał, lecz opatrzył ją własnym wnioskiem, aby jego prywatna gaża królewska i rodziny królewskiej obniżona została o 22 proc.

Obecnie panuje w całej Rumunji tendencja do obniżenia gaż urzędniczych na całym terenie państwa. W pierwszym rzędzie mówi się o obniżeniu diet poselskich i o redukcji płac oficerów, co obniżyłoby budżet o 30 miljardów lei, jak wynika z projektu opracowanego przez doradcę finansowego rządu rumuńskiego, Rogera Auboina. Po tem znacznem polepszeniu się sytuacji i po doprowadzeniu budżetu do równowagi grupa bankierów francuskich, zjednoczonych w Banque de Paris i Banque des Pays Bas, udzieli według przypuszczenia rządowi rumuńskiemu po życzki stabilizacyjnej w wysokości 60—70 miljonów dolarów. Znaczna część tej sumy przeznaczona będzie na pracę inwestycyjną i pomoc dla rolnictwa.

Matka Stalina o swoim synie

Tyflis, 22 grudnia. — Korespondent pisma „Evening Post", Knickerborcker spotkał się w Tyflisie z matką dyktatora rosyjskiego Stalina, która przebywa w domu byłego wicegubernatora. Matka Stalina, właściwe nazwisko Stalina brzmi — Dżugaszwilli — nazywa swojego syna poprostu Soso.

Mówi źle po rosyjsku, a z angielskim dziennikarzem porozumiewała się za pomocą gruzińskiego tłumacza.

Opowiadała wiele o dzieciństwie swojego syna, o jego pobycie w seminarjum duchownem, do którego wstąpił na jej życzenie. Na zapytanie, czy trwa nadal przy swojej religji, odpowiedziała:

— Boję się, że już nie jestem tak pobożna, jak dawniej.

Stalin często przyjeżdża na Kaukaz.

Matka jego przyjeżdżała również do Moskwy na dłuższy czas.

Ostatni raz odwiedził ją syn w Tyflisie w r. 1927. Pierwsza żona Stalina zmarła na zapalenie płuc. Jej 24-letni syn Jasza przebywa obecnie wraz z ojcem w Moskwie, gdzie studjuje. Z drugiej żony, Nadziei, ma 8-letniego syna i 5-letnią Świetłanę.

Iskierki

Prace wykopaliskowe

Jerozolima. — Wyniki prac wykopaliskowych, podjętych w roku ub. przez ks. Alexis Mallon T. J., dyrektora Papieskiego Instytutu Biblijnego w Jerozolimie, we wschodnim Ghor w Transjordanji w odległości ok. 10 km. od Morza Martwego, zwróciły na siebie uwagę uczonych całego świata. Archeologowie i egzegeci Pisma św. wiele dyskutowali nad rezultatami dwóch pierwszych wypraw ks. Mallon. Niektórzy z nich doszli do wniosku, że chodzi tu o miejsce Pentapolji biblijnej a może nawet Sodomy i Gomory. Inni natomiast powstrzymali się z wydaniem sądu, czekając na odkrycia bardziej wyraziste. Obecnie ks. Mallon, któremu towarzyszy jezuita niemiecki, profesor Papieskiego Instytutu Biblijnego w Jerozolimie, rozpoczął trzecią serję prac w tym samym wschodnim Ghor. Należy życzyć, by prace te doprowadziły do takich wyników, któreby umożliwiły ostateczne rozstrzygnięcie kwestji topograficznej Pentapolji.

Fanatyzm muzułmanów

Jerozolima. — Według wiadomości, podanej przez miejscową prasę, wielki mufti Jerozolimy, który jest równocześnie prezydentem najwyższej rady muzułmańskiej w Palestynie, miał wystosować do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych energiczny protest przeciwko rzekomym zamiarom rządu paryskiego zmuszenia wszystkich Berberów marokańskich do przyjęcia chrześcijaństwa.

Nie pierwszy to raz wielki mufti Jerozolimy korzysta z byle pretekstu, aby przedstawić się swym współwyznawcom w roli najwyższego „Obrońcy wiary", mahometańskiej prze uroszczeniami rzekomego imperjalizmu religijnego narodów europejskich na Wschodzie. Tym razem za pretekst taki posłużyła mu niedorzeczna plotka o zniesieniu rządu francuskiego do religji Berberów w Morokko.

Gigantyczny lot

Paryż. — Eskadra włoskich hydroplanów przybyła wczoraj po południu do Kenitra w Marokko, przebywając w ten sposób już dwa etapy z podróży Włochy — Ameryka Południowa. Na spotkanie samolotów włoskich wyleciały dwa francuskie samoloty wojskowe.

Mrozy w Rosji

Ryga. — W ZSSR. panują silne mrozy. Nad Wołgą temperatura wynosi 36 stopni poniżej zera, w Moskwie — 25 stopni, w Rosji centralnej 29 stopni. Wskutek silnych mrozów pod Moskwą popękały szyby kolejowe, wstrzymując ruch pociągów. W Moskwie wydarzyło się w jednym dniu 30 pożarów z powodu wadliwego funkcjonowania dawno nieremontowanych pieców i kominów.

Atak konserwatystów

Londyn. — „Daily Herald" pisze, iż w styczniu 1931 r. należy oczekiwać, iż koserwatyści podejmą nową próbę zaatakowania rządu socjalistycznego, aby doprowadzić do rozwiązania parlamentu jeszcze przed wiosną. Atak konserwatystów narząd Mac Donalda ma być dokonany podczas debat nad budżetem.

Echa afery bankowej

Paryż. — Wice-dyrektor wydziału dyskontowego Banku Francji nazwiskiem Remy, został usunięty ze swego stanowiska bez prawa do emerytury. Remy posiadał w Banku Oustrica 104.000 franków i udzielał Oustricowi kredytu dyskontowego chociaż weksle tej firmy na mocy statutów Banku Francji nie podlegały dyskontowaniu. Remy był przesłuchiwany przez parlamentarną komisję śledczą.

W sprawie akcji katolickiej

LIST PASTERSKI KS. BISKUPA RADOŃSKIEGO

JE. Ks. Biskup Karol Radoński, Pasterz diecezji włocławskiej, wydał list pasterski w sprawie Akcji katolickiej.

Na wstępie omawia Ks. Biskup stan moralny dzisiejszego społeczeństwa, pisząc m. in.: „Świat powraca do pogaństwa. Nie w tem zrozumieniu, jakoby ludzie chcieli cześć Boską oddawać bałwanom, ale obyczaje stają się pogańskiemi. Oto w rodzinach rozwody i nowe cudzołożne związki, nieposzanowanie powagi rodzicielskiej, w stosunku jednej płci do drugiej zanik wstydliwości i wyuzdanie, z książek, gazet i sceny bucha zaduch zgnilizny moralnej, coraz częstsze samosądy, i krwawe porachunki z osobistymi czy politycznymi przeciwnikami, a przy tem wszystkiem dziwna pobłażliwość na wszystko tak zwanej „opinji publicznej” jakgdyby grzech i zbrodnia wywalczyły sobie prawo istnienia wśród społeczeństwa. Czyż to nie dowodzi, że świat powraca do pogaństwa?”

Następnie Ks. Biskup charakteryzuje społeczeństwo katolickie: „A czy my, katolicy, jesteśmy gotowi do obrony naszych świętości? Stanowimy raczej gromadę luźną ludzi wierzących, ale, niestety, nie jesteśmy tem wojskiem uszykowanem do boju, które wie, czego chce, i rozumie, o co walczy, i dlaczego nie liczą się z nami, nie boją się nas...

Pewien pisarz religijny (Mader) powiada, że dzisiaj katolików możnaby podzielić na trzy grupy: żywych, śpiących i umarłych. Tych żywych, co żyją życiem łaski, co kochają Ojca - Boga i Matkę - Kościół, co interesują się sprawami Królestwa Bożego, co smucą się z doświadczeń i boleści Kościoła, a weselą się z jego triumfów — tych żywych niewielu. Są i umarli katolicy. Ugrzęźli w grzechach, zabrnęli w występki, zapomnieli o drodze do kościoła, do konfesjonału; z nienawiścią może odnoszą się do kapłana — umarli... Jest jeszcze trzecia kategorja: katolicy śpiący i tych bodaj najwięcej! Stara to choroba. Już św. Paweł apostoł skarżył się na takich chrześcijan, pisząc do Koryntjan: „Wiele wśród was zasnęło” (1 Kor., 11, 30). Śpią. I śpią tak mocno, że nic ich nie przejmuje, co się w świecie Bożym dzieje. Nie rozumieją, że się przybliża rozprawa pomiędzy Chrystusem i antychrystem, że się ponownie wypełnia przepowiednia psalmisty: „Czemuż się burzą narody, a ludy knują rzeczy próżną? Powstają rządcy ziemi, a przywódcy radzą społem przeciw Panu i przeciw Chrystusowi Jego” (Ps. 2, 1).

Powołując się na Pismo św. i wezwania Papieży, wzywa Ks. Biskup wszystkich do czynu: „Jeżeli kiedykolwiek potrzeba było pomocy ludzi świeckich, to właśnie dzisiaj, gdy fala bezbożności wzrasta w zastraszający sposób, a szeregi kapłanów tak bardzo przerzedzone. Duch ciemności nie wypędzi Chrystusa, nie opanuje parafji, gdzie spotka się z karnym zastępem uświadomionych katolików, mężów, niewiast i młodzieży. A więc Pan Jezus królować będzie tam, gdzie się rozwinie Akcja katolicka. Domyślacie się już teraz, Najmilsi, czem jest ta Akcja katolicka. Oto, jak tłumaczy Ojciec św.: „Akcja katolicka jest to współudział ludzi świeckich w apostolstwie Kościoła katolickiego dla obrony zasad religijnych i moralnych oraz dla rozwoju zdrowej i pożytecznej akcji społecznej pod przewodnictwem hierarchji kościelnej, niezależnie i ponad wszystkie partje polityczne, celem odnowienia życia katolickiego w rodzinie i społeczeństwie”...

„A więc, Ukochani Moi, do czynu! Do pracy nad własnem uświęceniem i nad ugruntowaniem Królestwa Chrystusowego w duszach! Dzisiaj ludzie niegodziwi, a są ich całe zastępy, i to dobrze zorganizowane, nie chcą dopuścić, by Jezus Chrystus panował na świecie. Oni też będą najzawziętszymi przeciwnikami Akcji katolickiej. Znajdą się tacy może i wśród was. Wiedzcież tedy, że to nieprzyjaciele Krzyża Chrystusowego, pomocnicy Książęcia ciemności, albo ludzie, otumanieni przez tamtych. Niech was nie przestrasza ich ujadanie. Zawsze złości się czart przeklęty, gdy powstaje dzieło Boże. Wy do tego świętego, wielkiego dzieła przyłóżcie rękę. Niechaj więc w każdej parafji do tworzącej się Akcji katolickiej przystąpią istniejące już zatwierdzone przez Kościół organizacje katolickie, jak Stowarzyszenia młodzieży, mężów i niewiast, a tam, gdzie ich niema, niech jak najprędzej powstaną. Nie dajmy się wyprzedzić innym narodom, wśród których Akcja katolicka zapuściła już korzenie i pięknie się rozwija. I u nas w Polsce niech żyje Chrystus Król!” — KAP.

Seminarjum duchowne dla murzynów

W dniu wszystkich Świętych sześciu młodych kleryków amerykańskich rasy czarnej otrzymało tonsurę w wielkiem seminarjum św. Augustyna w Bay Saint Louis nad Missisipi. Konsekratorem był Mgr. Ryszard Olivier Gerow, biskup z Natchez.

Seminarjum w Bay Saint Louis jest jedynym zakładem w Stanach Zjednoczonych, przeznaczonem do edukacji murzyńskich kandydatów do stanu kapłańskiego a wspomniani studenci teologji są pierwszymi wychowankami tego instytutu. Seminarjum znajduje się pod kierownictwem księży ze zgromadzenia Słowa Bożego. — KAP.

KRYZYS W PATRJARCHACIE ANTJOCHJI

Jest rzeczą prawdopodobną, że kryzys w grecko - prawosławnym patrjarchacie Antjochji, który od przeszło dwóch lat panuje między biskupami i osobami świeckiemi w sprawie wyboru nowego patrjarchy, zostanie wkrótce usunięty. Obie partje synodu zgodziły się po długich przetargach na to, że każda z nich przedstawi swego kandydata a następnie proste mechaniczne losowanie zdecyduje, który z nich zostanie patrjarchą. Należy życzyć by wypadki potwierdziły tę wiadomość, ponieważ dobre imię chrześcijańskie dość już ucierpiało w Syrji w oczach muzułmanów z powodu tych przykrych tarć w łonie greko prawosławnego patrjarchatu Antjochji. — KAP.

BISKUP Z LEIRIA

O ZJAWISKACH W FATIMA

Według doniesienia agencji „Telegraphen - Union: z Lizbony, biskup portugalski z Leiria wypowiedział się w sprawie autentyczności zjawisk w Fâtima. Dnia 13 maja 1917 r. miała się tam objawić trzem małym pastuszkom Matka Boska. Odtąd w Fâtima nastąpiło wiele uzdrowień. Miejscowość ta stała się celem pielgrzymek setek tysięcy osób. Jest rzeczą zrozumiałą, że ostateczny sąd o tych zjawiskach podobnie jak o wydarzeniach w Lourdes, zapadnie w Rzymie. — KAP.

Instytut Akcji katolickiej w Pelplinie

J. E. Ks. Dr. Okoniewski, Biskup diecezji Chełmińskiej, erygował dla swojej diecezji Instytut Akcji katolickiej w Pelplinie. Instytut ten jest kościelną osobą prawną, przewidzianą kanonem 100 i art. 16 konkordatu. Zadaniem Instytutu jest kierowanie Akcją katolic. na terenie diecezji Chełmińskiej. — KAP.

Katolicyzm w Australji

Powracający z konferencji imperjum brytyjskiego w Londynie obecny szef rządu australijskiego, Scullin, zatrzymał się na kilka dni w Rzymie, z czego skorzystał przedstawiciel „Osservatore Romano” dla uzyskania wywiadu.

Mr. Scullin, dobry katolik, który po raz pierwszy zwiedzał Europę, z zachwytem przedewszystkiem opowiada o dziełach sztuki, jakie widział w Europie, i podziwia ten olbrzymi wpływ Kościoła katolickiego na sztukę. „Wracam — mówi — do swej ojczyzny wzbogacony jeszcze jednym przyczynkiem czci dla Kościoła jako źródła i matki sztuk pięknych”.

Zapytany o stan katolicyzmu w Australji, mr. Scullin, stwierdza, że mniej więcej czwartą część miejscowej ludności stanowią katolicy. Cieszą się oni jaknajwiększem poważaniem i są najzupełniej lojalnie traktowani przez obywateli innych wyznań. Katolicy nie mają wprawdzie w Australji żadnych przywilejów, niema tam również żadnych trudności, wyrosłych z uprzedzeń. Dowodem tego jest fakt, że w obecnym rządzie australijskim na 13 ministrów ośmiu, prócz mr. Scullina, jest katolikami. Masy ludowe australijskie są, jeśli mówić o niekatolikach, bardzo tolerancyjne. Najlepiej udowadnia to zachowanie się tłumów podczas międzynarodowego kongresu eucharystycznego przed dwoma laty: wszyscy z powagą i szacunkiem asystowali przy uroczystościach, które głęboko na nich wywarły wrażenie.—KAP

POTĘPIENIE HYPNOTYZMU

Głos Akademji Medycznej we Francji

Rada generalna departamentu Mozy zwróciła się do francuskiej akademji medycznej z prośbą o opinję w sprawie bezpieczeństwa publicznych seansów hypnotycznych. Akademja wyłoniła specjalną komisję w imieniu której profesor Henryk Claude opracował raport, potępiający te praktyki „które mogą mieć tylko zły wpływ”. Podnicają one niezdrową ciekawość, pobudzają wrażliwość i powodują rozwój newrozy psychonewrozy u osób, które się im oddają. Akademja zgodnie z uwagami komisji wyraziła życzenie, by praktyki hypnotyczne zostały zakazane we wszystkich departamentach.

Odpowiedź ta jest potwierdzeniem nauki moralności katolickiej o hypnotyzmie. Czas najwyższy, aby i w Polsce władze ukróciły praktyki spirytystyczne, odbywające się nie raz na seansach publicznych i w obecności młodzieży szkolnej. — KAP.

JANINA MARJA CHOJECKA

OPĘTAŃCY

CZASY WOJNY ŚWIATOWEJ I PRZEWROTÓW NA UKRAINIE

36)

Nawet w niedziele i święta zbierali się nasi pracownicy na tak zwany „obiad rodzinny”, przy którym gwarzyło się wesoło, o ile to było w owych czasach możliwe, powtarzało się zasłyszane nowiny, bo prócz innych utrapień, które gniotły w owe czasy, byliśmy pozbawieni czasopism.

Dzięki temu przemysłowi w czasie Wielkiejnocy 1920 r. mogliśmy podejmować święconem liczne grono naszych znajomych i pracowników, na co w ówczesnym Kijowie niewiele osób mogło sobie pozwolić.

Miało to jeszcze i tę dobrą stronę, że zabezpieczało tak naszych pracowników, jak i nas od szykan bolszewickich.

Raz np. wpadło kilku uzbrojonych władców Rosji do naszego mieszkania, właśnie w czasie obiadu, a ujrzawszy za stołem całe grono osób w białych fartuchach i w takichże zawojach na głowach, stanęli jak wryci i zamiast przystąpić do rewizji, jak to zazwyczaj czynili, starszy z nich odezwał się:

— Nu, towariszczi, pajdziem, eto czernoraboczyje. I poszli, jak wpadli przed chwilą.

Innym razem nocą wrywali się do mieszkań, by uprowadzić burżujów na przymusowe roboty. Przyszli też i do nas i już, już miano mię uprowadzić. Nic nie pomagały perswazje mego męża, los padł na mnie, potrzebowali widocznie kobiet. Polecając się w duchu opiece Boskiej, podczas gdy mój mąż targował się z napastnikami, przygotowywałam się do wymarszu, gdy tymczasem Lenka, zbudzona całym tym rumorem i szczękiem broni, zerwała się na równe nóżki w swojem łóżeczku. Maleństwo, jak zwykle czujne, w mig zorjentowało się o co chodzi i nim ktoś się spostrzegł zaczęła wołać głosem nabrzmiałym łzami.

— Chcecie mi zabrać moją mumusię, mówicie że ona burżujka! Moja matusia kiełbasiarka, bo sama kiełbasy robi i ja jej pomagam.

Zbiry spojrzeli z podziwem na dziecko i nie wiem czy serce w nich drgnęło, czy też słowom jego uwierzyli, dość, że zostawili mię, a cofając się z mieszkania naszego, rzucili:

— Poka nie nada, ostawaitieś.

Uszom swoim nie dowierzałam. Tej samej nocy uprowadzili z naszego domu trzy mieszkanki, o których powrocie nie słyszeliśmy do chwili naszego wyjazdu z Kijowa.

Wkrótce po Wielkiejnocy 1920 r. zaczął się w Kijowie nowy jakiś niezwykły ruch. Bolszewicy z gorączkowym pośpiechem wywozili z miasta wszystko, co się tylko dało, rekwirowali, brali zakładników. Szeregi naszych znajomych przerzedzały się. Jednych wywozili, innych młodzież zwłaszcza, przemocą wcielali w szeregi czerwonej armji, tych wysyłali gdzieś w głąb Rosji. W ten sposób zginął bez wieści kuzyn mego męża, świeżo ukończony prawnik, pan Eustachy Żmigrodzki. Innym wreszcie udało się wyrwać z żelaznych uścisków opętańców piekielnych i przedrzeć zagranicę. Ci byli najszczęśliwsi.

Ruch ten trwał przez parę tygodni, aż wreszcie na własne oczy z okien naszego mieszkania oglądaliśmy masową ucieczkę ciemiężców. W największym popłochu nieprzerwanym sznurem ciągnęły ich tabory wszystkiemi możliwemi arterjami za Dniepr przez całe dwa tygodnie.

Ludzie szeptali w tajemnicy, że to imię zbliżającej się armji polskiej miecie ich tak przed sobą. Może była to i prawda. Bądź co bądź uciekający brytan kąsał do ostatniej chwili i coraz to nowe porywał ofiary. Pewnego poranka dowiedziałam się, że wuj mój, poważny już wówczas wiekiem pan Emaneul Pogorski został wywieziony jako zakładnik. Ten sam los spotkał pannę Julję Jaroszyńską i setki innych.

Było to zapewne bardzo bolesne, ale dziwnie mi jakoś w piersiach serce w te dni kołatało. Otucha wstępowała w nie. Czułam, że musi się coś przełamać, że chwila decydująca już bliska.

Aż dnia jednego nad wieczorem za kratami windy naszego domu znaleziono gruby pakiet listów, wetkniętych tam przez niewiadomą osobę.

Listy te najniespodziewaniej w świecie pochodziły ze Zbylitowskiej Góry od naszej Stelli i Izy.

Przynosiły nam ich świadectwa szkolne z przed roku.

Kto ten pakiet tam włożył, kto poświęcił się, by przynieść pociechę stęsknionemu sercu matki, pozostało dla mnie na zawsze tajemnicą. Niech mu Bóg to hojnie nagrodzi.

Dla nas były to pierwsze jaskółki radosnej, promiennej wiosny.

(C. d. n.)

Trzaśnięcie drzwiami

UWAGI O POLSKIEM WYCHODŹTWIE W ZWIĄZKU Z ZAMKNIĘCIEM IMIGRACJI DO BRAZYLJI

Doszła nas oto — i nareszcie — krótka wzmianka, lakoniczna depesza: rząd brazylijski zamknął całkowicie imigrację na przeciąg jednego roku.

Rzecz na pozór nie jest ważna, nie nosi cech zasadniczego znaczenia — dopóki nie wnikniemy w jej istotną treść i nie zanalizujemy całokształtu związanych z nią spraw.

Decyzja o zamknięciu imigracji do Brazylji wykazuje — w pierwszym rzędzie, że życie z jego wymogami i nieubłaganemi prawami zwyciężyć i obalić musi prędzej czy później błędne teoretyczne założenia i nielogiczne przesłanki jakiejkolwiek polityki.

Decyzja o zamknięciu wjazdu do Brazylji potwierdziła w całej rozciągłości wygłoszone kilkakrotnie na łamach niniejszego pisma nasz pogląd, że oficjalna taktyka emigracyjna w Polsce jest niekonsekwentna i graniczy z bezcelowem, bezproduktywnem wywożeniem za morze.

W rozumowaniu naszem wskazaliśmy na dwa zasadnicze momenty, które winny były zadecydować o rewizji dotychczasowej polityki wychodźtwa zamorskiego:

1-o krytyczny stan gospodarczy na całym kontynencie amerykańskim, czyniący bezcelową a nawet zgubną w skutkach dla wychodźców — dalszą emigrację;

2-o konieczność przygotowania i celowego zorganizowania wychodźtwa w takim stopniu, aby przyniosło ono pozytywne korzyści jednostce, społeczeństwu i państwu, — aby stało się całkowicie zwaloryzowanem.

Dotychczas bowiem polskie wychodźtwo zamorskie — a nawet wogóle — nie stanowiło nigdy ścisłej, uzasadnionej **emigracji**, lecz li tylko **imigrację** czyli **wchodźtwo** do krajów, które wobec słabego zaludnienia widziały własny interes ekonomiczny w przeciągnięciu największej liczby przybyszów. Przyczyna więc naszego wychodźtwa nie tkwiła wyłącznie w **podaży** ludzkiego materjału na rynku krajowym lecz była w olbrzymiej swej większości — wynikiem nadmiernego **popytu** ze strony młodych a intensywnie rozwijających się krajów zamorskich.

Potwierdzeniem naszego poglądu mogą być fakty i zjawiska ostatniej doby. Stany Zjedn., rozwijające się w rekordowym tempie do wojny stały otworem dla nieograniczonej **imigracji**, gdyż w owym okresie odczuwały konieczność dopływu nowych sił dynamicznych: rozumie się, że w naszem ujęciu faworyzowana przez Stany Zjednoczone **imigracja** wydawała **się emigracją**, mimo, że niezbyt pomyślne warunki ekonomiczne związane ze strukturą naszego kraju, nie usprawiedliwiały całkowicie masowego odpływu ludzi.

Po wojnie, gdy U. S. A. wkroczyło w fazę maksymalnego natężenia życia gospodarczego, poczęto stosować **restrykcje imigracyjne**, a ostatnio rząd waszyngtoński dąży konsekwentnie do zupełnego zamknięcia wjazdu dla przybyszów. Podobny proces miał miejsce w Kanadzie,— identyczne zjawisko zaszło w Brazylji.

Pod naciskiem tych faktów musimy zgodzić się całkowicie na twierdzenie, że emigracja polska była (i jest) wynikiem popytu i warunków gospodarczych krajów docelowych i jako ściśle od nich zależna nabiera cech imigracji do tych krajów, imigracji niezależnej — w większości wypadków od warunków bytu w kraju wyjścia (t. j. Polski).

Przy takim faktycznym stanie rzeczy — podstawowem i naczelnem zadaniem oficjalnych czynników nadzorujących wychodźtwo być winno było dokładne badanie, czujne obserwowanie i ścisłe orjentowanie się w położeniu gospodarczem krajów, do których kieruje się nasza fala wychodźcza.

Zamknięcie, natomiast **imigracji** przez rząd brazylijski dowiodło, że polskie oficjalne instytucje emigracyjne nie zdawały sobie sprawy z sytuacji panującej na tamtejszym rynku pracy, że z dziwnym, jakby, uporem tolerowały eksport ludzi na tamtejszy kontynent, nie wnikając w końcowy efekt **exodu**, — że lekceważyły krótkowzrocznie, podnoszące się tu i owdzie uwagi, alarmy, krytykę.

Dla uświadomienia sobie, że bezcelowe jest masowe odpływanie ludzi za ocean, że nie ma tam odpowiednich dla nich warunków egzystencji — potrzeba było dekretu ministra pracy Brazylji.

Tymczasem właśnie Polska z wielu względów,—a choćby nawet i dla utrzymania własnego prestige'u — winna była oddawna z własnej inicjatywy to wychodźtwo zamknąć. Mamy, przeto, jaskrawy przykład...

Lecz pozostają oto jeszcze inne kraje Południowej Ameryki, jak: Argentyna, Peru i t. d., do których wciąż jeszcze „jadą" nasi ludzie.

Tu więc, czynniki kompetentne zorjentują się — sądzimy — w sytuacji i same uprzedzą ewentualne zatrzaśnięcie drzwi przed nosem wychodźcy.

I w okresie przerwy, jakaby zapanowała do chwili przypuszczalnego otwarcia emigracji należałoby się wziąć w końcu do rewizji dotychczasowego „wychodźtwa naoślep".

F. Ran.

GIEŁDA

DEWIZY

Dewizy. Dudapeszt 156.24 (sprzedaż 156.64, kupno 155.84); Holandja 359.35 (sprzedaz 360.25, kupno 358.45); Kopenhaga 238.61 (sprzedaż 239.21, kupno 238.01); Londyn 43.33 sprzedaż 43.44, kupno 43.22); Nowy oJrk 8.914 (sprzedaż 8.934, kupno 8.894); Paryż 35.06 (sprzedaż 35.15, kupno 34.97); Praga 26.47 (sprzedaż 26.53, kupno 26.41); Szwajcarja 173.35 (sprzedaż 173.78, kupno 172.92); Włochy 46.73 (sprzedaż 46.85, kupno 46.62); Wiedeń 125.65 (sprzedaż 125.96, kupno 125.34).

Obroty małe, dla dewiz europejskich tendencja mocniejsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.89½. Rubel złoty — 4.67. W obrotach prywatnych rubel srebrny — 1.72; 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0.75. Gram czystego złota — 5.9244. W obrotach międzybankowych; Berlin — 212.65.

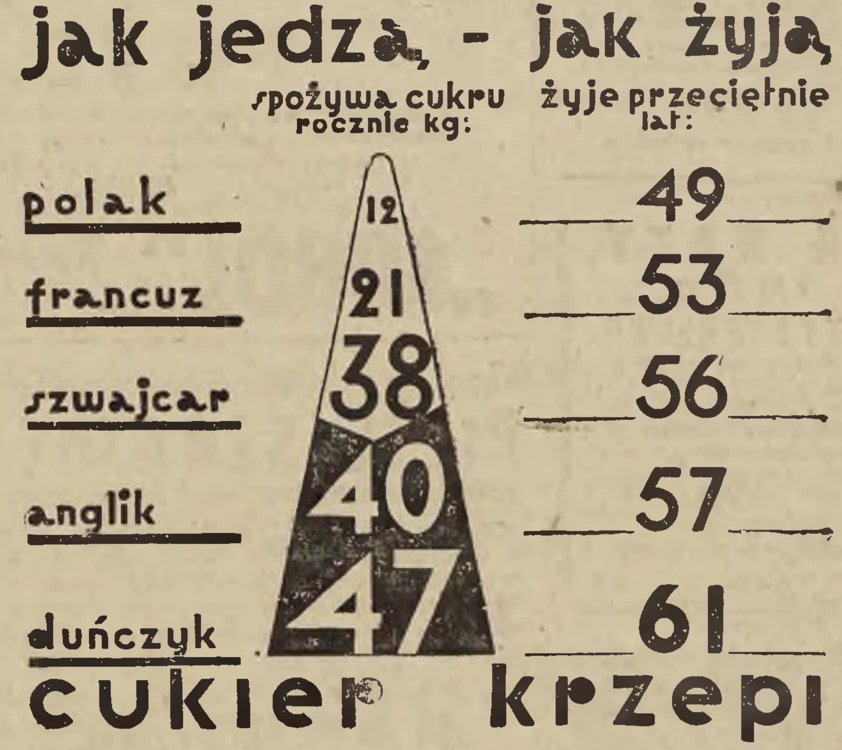
PAPIERY PROCENTOWE

Papiery procentowe. 3 proc. poż. budowlana 50.00; — proc. inwestytcyjna 96.50 — 92.00; 5 proc. państw poż. premjowa dolarowa 55.00; 8 proc. L. Z Banku gosp. krajow. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 9400 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc); 4½ proc. L. Z. ziemskie 52.00 — 51.25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 57.50 — 57.25; 4½ proc. L. Z. m. Warszawy 53.00; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 71.50 — 71.25; 8 proc. L. Z. m. Łodzi 67.00; 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa 83.00; 10 proc. L.Z. m. Radomia 77.00; 8 proc. L. Z. m. Częstochowy 83.00; 8 proc. L. Z. m. Kalisza 83.00

AKCJE

Akcje: B. Polski 153.00 — 153.50; B. Zachodni 70.00; Sole potasowe 94.00; w rsz. Tow. fabr. cukru 30.50; Firley 20.00; Węgiel 34.50 — 34.75; Lilpop 22.00; Modrzejów 9.75 — 10.00; Ostrowiec 40.50; Rudzki 10.50; Starachowice 13.00; Haberbusch 105.50.

Obroty pożyczkami państwowemi małe. Tendencje mocniejsze dla pożyczek premiowych: 5 proc. dolarowej i 4 proc. inwestycyjnej. Dla listów zastawnych tendencja mocniejsza, obroty większe.



Polskie motory morskie

KRAJOWE SILNIKI W ZASTOSOWANIU DO KUTRÓW RYBACKICH

Pojawienie się silników jednej z krajowych fabryk, przystosowanych do żeglugi wypełnia lukę w produkcji motorów morskich, które dotąd sprowadzane były wyłącznie z zagranicy.

Polskie motory typu morskiego, przeznaczone są przedewszystkiem dla kutrów rybackich oraz łodzi do żeglugi przybrzeżnej lub rzecznej. Motory te są znacznie ulepszone w porównaniu do spotykanych podobnego typu silników zagranicznych; pracują one na różne paliwa, jak: ropa, olej gazowy, nafta, oleje roślinne, przyczem nie wymagają drogich smarów, oraz stosowania oddzielnych zbiorników do słodkiej wody, jak się to zdarza przy niektórych konstrukcjach. Pierwszy motor opisanego wyżej typu, zainstalowany na statku dozorczym „Tryton" Morskiego Urzędu Rybackiego w Gdyni wykazał dużą przewagę w porównaniu do silników zagranicznych; dalsze serje są w budowie dla statków rządowych i rybackich na pobrzeżu.

Zapotrzebowanie na motory do statków rybackich jest znaczne, gdyż tylko około 120 kutrów posiada motory i możliwości zwiększenia tej liczby są duże. Powodzenie morskich połowów uzależnione jest od wyjazdów rybaków na dalsze morze, do czego niezbędne są kutry motorowe.

KU KSZTAŁCENIU POKOLEŃ

OGRÓD POMOLOGICZNY SZKOŁY GŁÓWNEJ GOSPOD. WIEJSKIEGO

Skierniewice, 18 grudnia

W pobliżu Skierniewic, tuż pod miastem — przy drodze prowadzącej z Miedniewic, tkwi szmat ziemi, wielkości około czterdziestu hektarów, obwiedziony wysokiem ogrodzeniem drucianem. Widnieją wewnątrz szeregi młodych drzewek. W obecnym roku na kwaterach, po za tymi szeregami drzewek, były tam uprawiane jarzyny — widzieliśmy kwatery, na których rosły buraki, marchew, kalafiory, cebula — na których dojrzewały latem pomidory i t. d. i t. d. Ale sprawa tych jarzyn, to jest rzecz uboczna, nadprogramowa i chwilowa. Przeznaczenie tego obszaru ziemi jest inne. Na tym ogrodzonym szmacie ziemi Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego zakłada Ogród Pomologiczny, który będzie dziełem prof. Goryaczkowskiego. Ten ogród pomologiczny zawsze w sobie wszystkie gatunki i odmiany drzew owocowych, jakie tylko w Polsce są hodowane, jakie w sadach polskich rosną. Ten ogród pomologiczny, stworzony na dużym obszarze przez Główną Szkołę Gospodarstwa Wiejsk. da najzupełniejszy obraz tego, co Polska w dziedzinie owocowej — w dziedzinie sadownictwa posiada. Ogród pomologiczny, tworzony przez Szkołę Główn. Gosp. Wiejsk. jest dopiero w zaczątkach, ma dopiero drugi rok istnienia — przybędą tam całe szeregi drzewek owocowych. Dziś jeszcze spotykamy, między innemi, uprawę warzyw, ale tego później nie będzie — cały ten obszar przeznaczony będzie na cele ogrodu pomologicznego i wszystkie środki tam zgromadzone, ku temu będą skierowane. Po kilku kilkunastu latach dojdzie swego do rozkwitu— będzie ogród pomologiczny spełniał swą misję nauczania, będzie źródłem, skąd będzie czerpać dla siebie fakty wiedzy, ale również będzie i środkiem dochodowym dla Szkoły, bo owoce, wyprodukowane w tym ogrodzie, pójdą na rynki zbytu do miast polskich.

Gdy zwrócimy się ku przeciwnej stronie drogi, to zobaczymy rozległe pola, jest tego coś około osiemnastu włók ziemi — zobaczymy tam nowe gospodarskie budynki, zobaczymy stojące tu i ówdzie, napęczniałe swą masywnością, wielkie stogi zbóż. To również należy do Szkoły Gospodar. Wiejskiego. Tam na tych obszarach wydzielane są dwie kwatery, prowadzi się „pola doświadczalne", pod kierownictwem prof. Górskiego. Na tych „polach doświadczalnych" studenci i studentki Szkoły (zamieszkujący na czas swych prac w bursie w parku), pracują pod okiem i przy współudziale profesora Szkoły i asystentów. „Pole doświadczalne" widocznie posiadają w sobie coś cennego, czy to może odnośnie metod badania, eksperymentowania — czy może pod względem osiągalnych rezultatów, bo podobno, jak mnie informowano, są nawie dzane przez naukowe zagraniczne wycieczki.

Znów za parkiem skierniewickim, na Sobedjanach — prowadzona jest hodowla kwiatowa — wykonywane są eksperymenty, doświadczenia z dziedziny genetyki, pod kierownictwem prof. Malinowskiego. Drogą eksperymentów, drogą doświadczalną, sprawdzane bywają te lub inneteorje naukowe i prawa z dziedziny rozwoju świata organicznego, obejmujące go świat roślinny. Młodzi słuchacze Szkoły uczą się tam metod badania przyrody, badania świata roślinnego.

Może kiedyś, w jakiś szary dzień rozbłyśnie nad temi polami Szkoły Głów. Gosp. Wiejsk. światło zdobytej nowej Prawdy i może w tym jeszcze dniu na cały świat, wszędzie, gdzie bije tętno cywilizacji, gdzie żyje nauka, — zostanie rozsławione imię Polski.

Aleksander Piotrowski

NA GWIAZDKĘ!

Znany w Warszawie zakład kuśnierski pod f. „Sobol" na nadchodzące święta przygotował wielki wybór futer karakułowych, fokowych, krecich, murmli i piszczanik. Najmilszym *prezentem gwiazdkowym* pięknej pani będzie futro, obstalowane w f. „Sobol". Jednocześnie będzie to prezent jeden z najtańszych, gdyż zakład, wobec tego, iż mieści się w prywatnym mieszkaniu, przy ul. *Dzielnej 5 Nr. 34 tel. 245-31* — może sprzedawać o 50 procent taniej. Prócz tego pp. Urzędnikom Państwowym i Komunalnym, jako też Wojskowym udziela specjalnego rabatu. Odpowiedzialnym klijentom daje bez zaliczki. Więc, kto chce mieć eleganckie futro wykonane według najnowszych modeli paryskich i tanio, niech śpieszy do zakładu kuśnierskiego f. „Sobol" w Warszawie, ul. Dzielna 5 m. 34.

WOJ. POMORSKIE

GDYNIA

INWESTYCJE NA KOLEJACH. — Na budowę, wzgl. wykończenie nowej linji Bydgoszcz — Gdynia zamierza Ministerstwo Komunikacji wydać 9 miljonów zł.

WŁĄCZENIE GDYNI. — Prasa szwedzka informuje, że w roku 1931 „Svenska Orient Linien", utrzymująca regularną komunikację w odstępach jednomiesięcznych z Gdańska do Aleksandrji i Konstantynopola, włączy Gdynię do portów, obsługiwanych przez to poważne przedsiębiorstwo okrętowe.

ROZBUDOWA SIECI WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI. — Rozpoczęta w dniu 20 lipca 1929 r. wedle projektu prof. Pomianowskiego budowa sieci wodociągów i kanalizacji w Gdyni, w ciągu półtora roku postąpiła bardzo znacznie naprzód.

W dziale kanalizacji do dnia 15 grudnia r. b. wykonano oprócz kolektora — 22.400 m. b. kanałów sanitarnych i odgałęzień domowych, 5.468.30 m. b. sieci kanalizacji deszczowej, dalej stacja przepompowań ścieków, stacja oczyszczania ścieków itd.

W dziale wodociągowym wybudowano do 15 b. m. 36.101,63 m. b. sieci wodociągowej, licząc wraz z Kamienną Górą, zbiornik wodociągowy pojemności 2500 m³, stację pomp w Gdyni i na Oksywiu.

W chwili obecnej 270 domów ma połączenie z siecią wodociągową, z siecią kanalizacji sanitarnej zaś — 80 domów, prócz tego w całem mieście ustawionych jest 135 hydrantów pożarowych. Dotychczasowy rozbiór wody z sieci wodociągowej w miesiącach letnich wynosił do 1000 m³ dziennie, zimą zaś przeciętnie 600 m³.

Całkowity koszt wybudowania sieci wodociągowo - kanalizacyjnej miasta Gdyni z Oksywiem wraz z objektami, wedle stanu na dzień 1 grudnia b. r. wynosił zł. 6.322.511,79.

Zaznaczyć ponadto należy, że ustalony już został dalszy trzyletni program rozbudowy wodociągów i kanalizacji. Omówieniem tego planu niebawem się zajmiemy.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO

ZAGADKOWE ZAGINIĘCIE MŁODEJ DZIEWCZYNY. — Przedmieście Wilcza - Łapa poruszone jest obecnie sprawą zagadkowego zaginięcia młodej dziewczyny — Zofji Kowieńskiej.

Kowieńska pochodzi z rodziny żydowskiej zamieszkałej w Prusach. Przed kilku miesiącami zbiegła ona z domu swoich rodziców, prawdopodobnie w towarzystwie technika zajętego przy budowie nowego mostu w pobliżu Jaszun.

Rodzina Kowieńskiej oskarżyła ją wówczas o kradzież, lecz w toku dochodzenia policyjnego ustalono, że Sara Kowieńska zbiegła do Wilna, w celu przyjęcia katolicyzmu, co rzeczywiście uczyniła.

Ostatnio Kowieńska mieszkała u niejakiej Zawadzkiej na Wilczej - Łapie.

Zofja Kowieńska (imię Zofja otrzymała na chrzcie św.) będąc z zawodu szwaczką i chcąc doskonalić się w tym fachu, uczęszczała ostatnio do szkoły szycia i kroju, mieszczącej się przy zaułku Bernardyńskim.

Przed trzema dniami, Kowieńska wyszła, do szkoły, i już nie powróciła. Zaniepokojona Zawadzka udała się do szkoły, gdzie jej oświadczono, że Kowieńska w tym dniu w szkole nie była, wobec czego zachodzi podejrzenie, iż Kowieńska została porwana przez jej krewnych.

Na dowód tego Zawadzka opowiadała, że krewni Kowieńskiej wciąż uwijali się koło jej mieszkania i przy każdej sposobności namawiali, by powróciła do rodziców i przeszła ponownie na judaizm.

Narazie wypadek ten budzący wśród mieszkańców Wilczej - Łapy sensację, nie został wyświetlony.

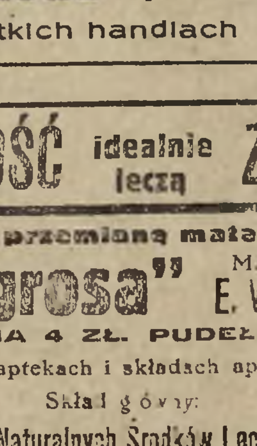
WALKA Z KOMUNIZMEM NA TERENIE UNIWERSYTETU. — W związku z ostatniemi aresztowaniami wśród członków stowarzyszenia studentów Żydów rozeszły się pogłoski, że władze uniwersyteckie mają stosować ostre represje w stosunku do studentów, pozostających w jakiejkolwiek styczności z komunistami. Kursują również na terenie Uniwersytetu pogłoski, że Senat U. S. B. nosi się z myślą cofnięcia mandatów tym członkom Zarządu Studentów Żydów, którzy należą do „Socfarbandu".

Dział lekarski

WOJ. KIELECKIE

CZĘSTOCHOWA

EPIDEMJA GRYPY SŁABNIE. — Jak było do przewidzenia, z chwilą ustalenia się mroźnej pogody epidemja grypy znacznie zmniejszyła się w naszem mieście. Kasa Chorych która miała już blisko po 600 wezwań dziennie, w ostatnich dniach notuje po 200 wezwań dziennie do chorych na grypę.





ŻYCIE STOLICY

WYPŁATA ZAPOMÓG

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych wydał zarządzenie oddziałowi swemu przy Kasie Chorych na ul. Polnej aby w okresie przedświątecznym wypłaty zapomóg przeprowadzić wcześniej. Już od kilku dni zwiększony personel kasjerów dokonywuje wypłat.

NA KOLEJACH — RUCH

Już w ubiegłą sobotę dał się zauważyć na wszystkich dworcach kolejowych wzmożony ruch. Oprócz młodzieży szkolnej i akademickiej, opuszczali Warszawę, udając się do rodzin, żołnierze. Z dniem wczorajszym ruch na kolejach zwiększył się jeszcze bardziej.

OGRANICZENIE KREDYTÓW BUDOWLANYCH

Program rozbudowy m. stoł. Warszawy na najbliższe trzy lata, przesłany przez magistrat do rady miejskiej, domaga się, aby wszelkie zmiany w rozkładzie poszczególnych ubikacji, po przyznaniu kredytu budowlanego, mogły być przeprowadzane wyłącznie za zezwoleniem Komitetu rozbudowy. Przy budowie małych mieszkań na przedmieściach byłoby pożądane stosowanie się do typów domów, opracowanych specjalnie przez Komitet rozbudowy, a to celem ujednostajnienia i obniżenia kosztów. Komitet rozbudowy będzie przestrzegać, aby zewnętrzne wykończenie domów było skromne, lecz o wyglądzie estetycznym, odpowiadającym dzielnicy, w jakiej są wznoszone.

PRZEDŁUŻENIE AL. PONIATOWSKIEGO

Tow. przyjaciół Saskiej Kępy poruszyło sprawę przedłużenia Al. Poniatowskiego do ul. Grochowskiej przez budowę szerokiej alei, przewidzianej w nowym planie regulacyjnym na terenie obecnej t. zw. Czerwonej Drogi. Odpowiednie roboty miałyby być wykonane przez Tow. na warunkach kredytowych; koszty budowy, wyłożone przez Tow., miałby pokryć magistrat w następnych latach. W związku z tem wydział technniczny magistratu sporządzi obecnie projekt oraz kosztorys tych robót.

SPORT ZIMOWY NA BIELANACH

W niedzielę, korzystając z pięknego dnia, wyruszyło na Bielany kilka wycieczek młodzieży z saneczkami i nartami. Ponieważ tereny na Bielanach nadają się doskonale do tego rodzaju sportów, przeto panował tam ożywiony ruch. Tramwaje w godzinach południowych były przepełnione niczem w porze letniej. Restauracja gościła u siebie wielu zwolenników sportów zimowych.

TAJEMNICZA „WIZYTA" FAŁSZYWYCH WYWIADOWCÓW

Wczoraj o godz. 3 nad ranem do domu przy ul. Kołobrzeskiej 13 zadzwonili jacyś dwaj mężczyźni i podając się za wywiadowców policji, zażądali od dozorcy, aby zaprowadził ich do mieszkania Alfonsa Siwuka, cygana, i pomógł otworzyć drzwi.

Dozorca zaprowadził przybyłych na schody, lecz po drodze powziął pewne podejrzenie, czy są oni rzeczywiście wywiadowcami. Zadał im kilka pytań i przekonał się o słuszności swych podejrzeń.

W pewnej więc chwili zbiegł ze schodów i wszczął głośny alarm.

Wówczas przybyli wyciągnęli z kieszeni rewolwery, oddali kilka strzałów i rzucili się do ucieczki. Przebiegli podwórze i na ulicy powtórnie otworzyli strzelaninę, poczem znikli w przyległej ulicy.

Na szczęście strzały nikogo nie trafiły.

Zawiadomiona policja podjęła dochodzenie, celem wykrycia tożsamości tajemniczych pseudo - wywiadowców i celu „wizyty" u cygana.

PRZESZŁO 600 ZŁ. DLA KAŻDEGO WARSZAWIANINA!

ILE JEST WART MAJĄTEK WARSZAWY?

Utarło się mniemanie, że Warszawa jest najuboższa ze stolic Europy, że nie posiada ona ani majątku własnego, ani bogatych obywateli, ani pełnej zasobnej kasy. Jednak cyfry, jakie znajdujemy w budżecie miasta na rok 1931/32 — mniemaniu temu zadają kłam, przynajmniej w części, dotyczącej własnego majątku m. st. Warszawy. Okazuje się bowiem, że stolica nasza nie jest bynajmniej tak bardzo uboga, gdyż posiada w majątku przeszło **pół miljarda złotych!**

Oczywiście — w warunkach amerykańskich nie byłoby to wiele, gdyż niejeden z pp. miljonerów mógłby sobie pozwolić na kaprys „kupienia Warszawy", ale w naszych warunkach suma ta bardzo poważna, tembardziej, że znaczną część tego majątku „uciułano" już w latach Niepodległości.

Majątek Warszawy składa się z 2-ch części: majątku administracji i majątku przedsiębiorstw.

Pierwszy zamyka się kwotą 271.613.274 zł., drugi zaś jest nieco większy i wyraża się sumą — 272.774.841 zł., co łącznie czyni sumę **544.388.115 zł.**

Gdybyśmy tę sumę uzupełnili jeszcze fundacjami — otrzymalibyśmy ogólną sumę majątku stolicy — **622.396.829 zł.**, w czem majątku nieruchomego jest zł. 548.479.038.

Z tego łatwo wyprowadzić pocieszającą (na święta) nowinę: oto na każdego obywatela wypada przeciętnie **przeszło 600 zł. majątku na głowę!**

600 zł.! Czy przypuszczał kto, że jesteśmy społeczeństwem tak zamożnem? Szkoda, coprawda. że a conto tych setek nie da się wziąć na święta bodaj 20 zł., ale.... Tego budżet żadnej stolicy nie przewiduje.

Z wydziałów administracyjnych Magistratu — najbardziej zasobny jest Wydział Techniczny, który wart jest zł. **87.801.786**, w tem nieruchomy majątek zajmuje lwią pozycję 85.976.099 zł.

Na drugiem zaraz miejscu kroczy Wydział Finansowo - Podatkowy, który ma w posagu **77.573.087 zł.**, również przeważnie w nieruchomościach.

Warszawską Straż Ogniową wraz z jej wszystkiem urządzeniem i domami można byłoby kupić za 6.656.526 zł.

Wartość Muzeum Narodowego została określona sumą **5.662.063 zł.** w czem wartość zbiorów wyraża się sumą nikłą 121.805 zł. Resztę — stanowi nieruchomość.

Ogród Zoologiczny kosztuje dziś zł. 3.549,495, w czem jednak wartość małpek, słoni, tygrysów, lampartów, jaszczurek i t. p. zamknięto sumą 263.737 zł., przeszło 3 miljony stanowi teren i urządzenia.

W dziale przedsiębiorstw najzamożniejsze są wodociągi, których wartość obliczono na **140.846.222 zł.**, w czem majątku nieruchomego jest za 133,910,427 zł.

Na drugiem miejscu są tramwaje (zł. 84.214.674), na trzeciem — teatry zł. 24,244.650, w czem na nieruchomości przypada 16.909,922 zł.

O gazowni trudno coś konkretnego powiedzieć, bowiem nie zakończono jeszcze inwentaryzacji jej majątku. wyrazi się on przecież w cyfrach bardzo wysokich.

Lombard miejski nie posiada żadnego majątku nieruchomego, a „wart" jest zaledwie 66.782 zł. Ta mała stosunkowo suma nie odstraszy napewno klijenteli, której lombard ma dziś aż nadto!

Reasumując —trudno powiedzieć, aby Warszawa była miastem ubogiem. Prędzej — jest stolicą ubogich...

Cis.

NA TERENIE WIĘKSZYM OD „PEWUKI"....

Wystawa budowlana w Warszawie

Min. Przemysłu i Handlu wystosowało do Magistratu m. st. Warszawy zapytanie, czy Magistrat gotów jest wziąć udział w Wystawie Budowlanej, która ma się odbyć w roku 1935. Magistrat na zapytanie to dał odpowiedź, twierdzącą, nadmieniając, że: 1) teren pod urządzenie wystawy światowej w r. 1943, którego część mogłaby być oddano pod wystawę budowlaną w r. 1935, jest ustalony w planie regulacyjnym miasta i zawiera około 85 ha gruntów, położonych na Saskiej Kępie, a więc przeszło dwa razy więcej, niż obszar Wystawy Powszechnej w Poznaniu w r. 1929.

2) Magistrat zamierza przeprowadzić meljorację omawianego terenu, aby doprowadzić go do stanu, umożliwiającego urządzenie wystawy, przyczem odpowiedni projekt jest już w opracowaniu. Wykonanie robót meljoracyjnych dla wystawy budowlanej zajmie około 2 lat tak, że termin wystawy 1935 r. wydaje się zupełnie realny.

3) Ze względu na ciężki stan finansowy miasta i wielkie koszty omawianych inwestycyj, magistrat będzie mógł partycypować tylko w pewnej części wydatków.

Ponieważ w ostatnim punkcie swej odpowiedzi Magistrat nie konkretyzuje wysokości swego udziału finansowego, praw dopodobnie odpowiedź ta nie będzie dla Ministerstwa wystarczającą.

SKUTKI ORGJI SPEKULACYJNEJ

BRAK ZAPAŁEK W SPRZEDAŻY

Od kilku dni Warszawę trapi nowa plaga, tym razem — „zapałczana". Jakby na dany przez kogoś znak — spekulanci pochowali wszystkie posiadane zapasy i w detalu dał się we znaki brak pudełek po 7 groszy.

Ten objawy nosi wyraźnie wszelkie znamiona spekulacji. Podwyżki cen na zapałki można się spodziewać dopiero w kwietniu, a więc za 3 miesiące dopiero. Fabryki produkcji nie ograniczyły, dostawa zapałek na rynek odbywa się normalnie, ceny przez hurtownie podniesione nie zostały. Wszystko to wskazuje najwyraźniej na fakt spekulacji, wszczętej niewiadomo przez kogo, spekulacji, której ofiarą padają mieszkańcy.

Sądzić należy, że Dyrekcja Monopolu Zapałczanego uczyni wszystko, co jest w jej mocy, aby bezczelną spekulację zgnieść w zarodku!

ZMIANY W ROZKŁADZIE JAZDY

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że wagon I/II klasy komunikacji Warszawa — Pilzno, kursujący w poc. Nr. 201, odchodzącym z dworca Głównego w Warszawie o godz. 15.00 i w poc. Nr. 202 przybywającym na tenże dworzec o godz. 14 m. 45 kursować będzie aż do odwołania tylko pomiędzy Warszawą i Pragą Czeską.

Radjo

Program Polskiego Radja na dz. 25 b. m.

WARSZAWA: 10.15 Nabożeństwo z Katedry pozn. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 15.20 — 16.00 Tr. z Krakowa: Słuchowisko dla dzieci. 16.00 — 17.00 Muzyka tan. z Katowic. 17.00 — 18.00 Muzyka tan. z Krakowa. 19.15 — 22.00 Audycja zbiorowa. 19.15 — 20.00 Tr. z Poznania. 20.00 — 20.30 Tr. z Wilna. 20.30 — 21.00 Tr. ze Lwowa. 21.00 — 21.30 Tr. z Katowic. 22.00 — 23.00 Muzyka z płyt gramof.

KRAKÓW: 10.15 Transmisja nabożeństwa. 11.58 — 12.10 Transmisja sygnału czasu. 12.20 — 16.00 Słuchowisko dla dzieci i młodzieży p. t.: „Betleem radjowe". 16.00 — 17.00 Transmisja muzyki tanecznej z Katowic 17.00 — 18.00 Muzyka taneczna. 19.15 — 22.00 Audycja zbiorowa ze wszystkich stacyj polskich: 19.15 — 20.00 Tr. Z Poznania. 20.00 — 20.30 Tr. z Wilna. 20.30 — 21.00 Tr. ze Lwowa. 21.00 — 21.30 Tr. z Katowic. 21.30 — 22.00 Tr. z Krakowa. 22.00 — 23.00 Muzyka z płyt gramof.

POZNAŃ: 9.00 — 9.30 Koncert poranny 9.30 — 10.00 Gazeta poranna R. P. 10.15 — 11.45 Nabożeństwo z Katedry pozn. 12.00 — 12.05 Sygnał czasu. 15.20 — 16.00 Słuchowisko dla dzieci z Krakowa. 16.00 — 17.00 Muzyka tan. z Katowic. 17.00 — 18.00 Muzyka tan. z Krakowa. 19.00 — 19.15 Nadprogram z ilustr. muz., kom. okaz. 19.15 — 20.00 Słuchowisko jasełkowe „Gdy się Chrystus rodzi", pióra E. Zegadlowicza. 20.00 — 22.30 Audycja zbiorowa ze wszystkich stacyj polskich. 20.00 — 20.30 Tr. z Wilna. 20.30 — 21.00 Tr. ze Lwowa. 21.00 —21.30 Tr. z Katowic. 21.30 — 22.00 Tr. z Krakowa. 22.30 — 22.45 Sygnał czasu. 22.45 — 24.00 Muzyka tan. z płyt gramof.

KATOWICE: 10.15 Nabożeństwo z kościoła pod wezw. Najśw. M. P. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu z Warsz. 15.20 — 16.00 Tr. z Krakowa. 16.00 — 17.00 Polska muzyka taneczna z udz. zespołu instument. P. R. w Katowicach. 17.00 — 18.00 Muzyka tan. z Krakowa. 19.15 — 22.00 Audycja zbiorowa stacyj polskich. 19.15 Poznań: Słuchowisko jasełkowe „Gdy się Chrystus rodzi". 20.00 Wilna. 20.30 Lwów. 21.00 Katowice. 21.30 Kraków. 22.00 — 2300 Koncert z pły gramofonowych.

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Korsak Juljan l. 64 adw. g. 10 kapl. pow. Brodzińska Jadwiga l. 40 g. 10 kość. św. Aleksandra; Józcfowicz Aleks. l. 45 g. 10 kość św. Krzyża; Gliński Juljan l. 68 kom. Sąd. g. 11 kość. pow.; Żmigrodzka Anna l. 72 przy synu g. 11.30 kość Zbawiciela; Krzyżanowski Wiktor l. 71 obyw. ziem. 9. 12 kość powąz.; Komorowska Apologja l. 63 g. 10 kość Zbawic.; Nowodworski Henryk - August l. 53 dziennikarz g. 11 kość Aleksandra.

BRÓDNO

Długokęcka Floryntyna l. 67 g. 10 Targowa 64; Salamonowski Jan l. 84 rob. g. 10 kość W. W. Świętych; Pielaszek Andrzej l. 52 rob go. 10. Szpit. Wolski; Dziadkiewicz Helena l. 52 Zaw. wom. g. 10 Szpit. Dz. Jezus; Schabowska Józefa l. 22 pielęgn. g. 10 Szpit. Wolski; Daszkiewicz Marjanna l. 67 g. 1 Koszykowa 43; Szarłat Adelina l. 26 g. 1 Spit. Dz. Jezus; Kostrzewska Marcjanna l. 79 g. 1 kość Św. Trójcy.

Jaka będzie pogoda?

Dziś rano na południo - wschodzie kraju dość pogodnie, pozatem chmurno. Temperatura wahała się od — 15 w Łucku i Lwowie do plus 4 w Gdyni.

W Warszawie o godz. 8 rano — 5 st., a 10-ej — 4,2 st.

Dziś — pochmurno, nocą cieplej.

CENY OGŁOSZEŃ Za wysokość 1 milim. lubo za jego miejsce (układ 5-szpaltowy „Nadesłane" przed tekstem — 60 gr.; „W tekście" — 80 gr.; za tekstem — 80 gr. „Komunikaty (wzmianki) 2.00 zł.; „Nekrologja" — do 100 mm. 15 gr.; od 100 do 200 mm. 30 gr., ponad 200 mm. 60 gr.; „Drobne" — za wyraz 20 gr.; dla poszukujących pracy — za wyraz 10 gr. Uwaga: ogłoszenia fantazyjne (skośne) i tabelaryczne (bilanse) o 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę i od cen powyższych żadnych ustępstw nie udziela się. Wydział ogłoszeń: Warszawa, Krak. Przedm. 71, tel. 90-47.

Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.